

A portrait of a woman with short, wavy, light brown hair and glasses, smiling slightly. She is wearing a dark, textured top and a long, thin necklace with a small pendant. The background is dark and out of focus, with a vertical strip of reddish-brown fabric on the right side.

„Tu jestem / zamieszkuję własne życie”

STUDIA I SZKICE
O TWÓRCZOŚCI
ANNY FRAJLICH

pod redakcją

Wojciecha Ligęzy
Jolanty Pasterskiej

„TU JESTEM / ZAMIESZKUJĘ WŁASNE ŻYCIE”

STUDIA I SZKICE O TWÓRCZOŚCI ANNY FRAJLICH

„Tu jestem / zamieszkuję własne życie”

Studia i szkice o twórczości Anny Frajlich

**pod redakcją
Wojciecha Ligęzy
Jolanty Pasterskiej**



Kraków 2018

© Copyright by individual authors, 2018

Redakcja
Barbara Surówka

Recenzent
prof. zw. dr hab. Anna Legeżyńska

Projekt okładki
Paweł Sepielak

Na okładce wykorzystano zdjęcie autorstwa Stefana Szczygła

W publikacji zamieszczono reprodukcje prac
pracowników Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego,
które zostały dedykowane Poetce

Publikacja dofinansowana przez Wydział Polonistyki
Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Wydział Filologiczny
Uniwersytetu Rzeszowskiego

ISBN: 978-83-7638-873-1
<https://doi.org/10.12797/9788376388731>

KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks: 012 431-27-43, 012 663-11-67
e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa:
www.akademicka.pl

Spis treści

Wprowadzenie	9
BEATA DOROSZ	
O Annie Frajlich i jej wierszach (z nagrodą w tle)	15
ZBIGNIEW TRZASKOWSKI	
Poetical Habitus of Anna Frajlich	29
WOJCIECH LIGĘZA	
Wobec upływającego i odzyskiwanego czasu. O twórczości Anny Frajlich.	41
BARBARA CZARNECKA	
Anna Frajlich w odmianach czasu – kim jest, kim bywa poetka. . .	57
JUSTYNA BUDZIK	
Anny Frajlich czas (nie)powtarzalny i nienazywalny.	71
JERZY MADEJSKI	
List, listopad, literatura. Miniatura biograficzna Anny Frajlich. . .	85
AGNIESZKA NĘCKA	
(Nie)dopowiedziana „przejrzystość szkła”. O miniaturach prozatorskich Anny Frajlich.	97
MARIAN KISIEL	
Poetka wygnania. Na marginesie dwóch wierszy Anny Frajlich . . .	109
BOGUSŁAW WRÓBLEWSKI	
My z wieku minionego? Stałość i zmiana w twórczości poetyckiej Anny Frajlich.	121
JÓZEF WRÓBEL	
Polska Anny Frajlich z wygnańczej perspektywy	135
ALICE-CATHERINE CARLS	
Wychodząc poza życie. Upamiętnianie Holocaustu w poezji Anny Frajlich.	149

SŁAWOMIR JACEK ŻUREK

- Poezja Anny Frajlich wobec dziedzictwa kulturowego judaizmu.
O Wierszach izraelskich 167

AGNIESZKA ŻMUDA

- Portret wygnanej – Polki i Żydówki w poezji Anny Frajlich. 177

ANNA FIEDEN-KUŁAK

- Milczenie w poezji Anny Frajlich 187

AGATA PALIWODA

- „Był tutaj”. *O Tryptyku żałobnym* Anny Frajlich. 199

JOANNA BIEREJSZYK-KUBIAK

- Miasto a mit. Poezja Anny Frajlich wobec zagadnień
 mitografizmu. 209

KATARZYNA NIESPOREK

- Miejsce na ziemi: Nowy Jork. *O poezji Anny Frajlich* 219

KAZIMIERZ ADAMCZYK

- Nowojorska przystań Anny Frajlich 235

EWA BARTOS

- Tropy cielesności w poezji Anny Frajlich. 249

EWA GÓRECKA

- „Ciemne korytarze”. Serce jako centrum ciała w poezji
 Anny Frajlich. 265

ALICJA JAKUBOWSKA-OŻÓG

- „Między harmonią a chaosem”. Obrazy przyrody w wierszach
 Anny Frajlich jako język diagnozowania świata 275

ARKADIUSZ LUBOŃ

- Aklimatyzacja poezji. Polsko-amerykańska antologia wierszy
 Anny Frajlich *Between Dawn and the Wind* 287

MARCIN WYREMBELSKI

- Ocean między nami* – wiersze Anny Frajlich w przekładzie
 na język włoski 301

EWA KOŁODZIEJCZYK

- Amerykańskie laboratorium Anny Frajlich 311

JANUSZ PASTERSKI

- „Ten co ocalił”. Miłosz Anny Frajlich. 321

RAFAŁ MOCZKODAN

Anna Frajlich – krytyk literacki. Notatki do portretu 337

JOLANTA PASTERKA

Obraz Kirgistanu w dzienniku podróży *Dach Świata jeszcze raz* .. 359

ANNA WAL

Wygnańcy 1968 roku w świetle listów Felicji Bromberg,
Anny Frajlich, Władysława Zająca 373

JAN WOLSKI

„Droga Pani Aniu”. Debiut książkowy, tajniki typografii
i serdeczna przyjaźń w świetle korespondencji
Anny Frajlich-Zajac ze Stanisławem Gliwą 385

JACEK HAJDUK

Rzym rosyjskich symbolistów. Wokół książki Anny Frajlich
The Legacy of Ancient Rome in the Russian Silver Age..... 401

RONALD MEYER

Anna Frajlich's Studies of Russian Symbolism: The Case
of Valery Bryusov 411

Noty o Autorach 415

JERZY MADEJSKI
Uniwersytet Szczeciński

List, listopad, literatura

Miniatura biograficzna Anny Frajlich

1.

Sądzę, że warto zajmować się miniaturami biograficznymi Anny Frajlich przynajmniej z kilku powodów. Nie ma wątpliwości, że w twórczości Frajlich zagadnienia biografii i biografistyki są istotne. W tej poezji, a także w prozie, odbijają się kolejne etapy życia pisarki, niekiedy dramatyczne zdarzenia, w których uczestniczyła albo których była świadkiem. Lecz opisy poszczególnych osób, zwłaszcza twórców, są w utworach Frajlich niestandardowe. Na biografistycę wspiera się jej eseistyka. Jeśli Frajlich interesuje pisarz, to włącza do oglądu jego twórczości elementy życiorysu. Odnosi się do wydarzeń znanych, ale również do tych, w których sama brała udział. Jeśli ująć tę kwestię żartobliwie, to m.in. od Frajlich wiemy, jakimi trunkami Czesław Miłosz częstował swoich gości. Gdy poetka przeprowadzała wywiad dla Radia Wolna Europa, noblista poczęstował ją szkocką whisky, a w trakcie następnego spotkania w Grizzly Peak pili już czystą wódkę¹. Warto też przypomnieć, że Frajlich jest autorką wysokiej próby nekrologów. Nie są to standardowe teksty żałobne. Poetka poświęciła wspomnienia m.in. Romanowi Karstowi i Halinie Wittlin. Niezależnie od różnych losów emigrantów dobrała anegdoty, które przybliżyć miały osobę. W wypadku Karsta pokazywała drogę zawodową i żywot emigranta, dodając:

Po przybyciu do Stanów Zjednoczonych w 1969 roku został profesorem germanistyki i literatury porównawczej na Uniwersytecie Stanowym

¹ A. Frajlich, *Czesław Miłosz – lekcje. Prywatny hold*, Szczecin-Bezrzecze 2011, s. 35, 15 Piętnastka.

w Stony Brook, gdzie wykładał do odejścia na emeryturę w 1981 roku. Wówczas w jednej ze swych kart świątecznych, które wymienialiśmy od lat, pisał: „Należę do gatunku, który zoologdy określają mianem *homo emeritus*. Ale nie składam broni, piszę, pracuję, czytam”².

Wspominając Halinę Wittlin, dodała dykteryjkę wiele mówiącą o żonie pisarza i o literaturze:

Posiadała nieprzebrany skarbiec wiadomości, anegdot i ciekawostek z przedwojennego i emigracyjnego życia literackiego, miała też duży dar opowiadania. Zagadnięta, czy spisuje swoje wspomnienia, odpowiedziała cytatem z Wyspiańskiego: „Gust ten dobry miałam, żeby nie pisać”³.

Są jednak jeszcze bardziej uchwytnie świadectwa tego nastawienia biograficznego Frajlich. Nie wiem, czy ktoś systematycznie zajmował się tym, jak wiele wierszy poetki opatrzonych jest dedykacją, a przecież taki utwór nabiera nowych znaczeń, nie jest tylko „wyznaniem”. Dedykacja, pełniąc rozmaite funkcje, staje się swoistą formą porozumienia z innym, wyszczególnia bowiem z niedookreślonej komunikacji literackiej tę konkretną postać. Przede wszystkim jednak dedykacja niejako zawiesza fikcyjność przekazu literackiego, a zatem jest niebłahym sposobem uwypuklania swoistej „wiarygodności” poezji. Zresztą imię pojawiające się w wierszu stanowi niekiedy wstęp do portretu właśnie. Tak jest w liryku *Dwanaście*, dedykowanym Renacie Gorczyńskiej, kończącym się słowami: „i Ciebie kto zatrzyma / pod wiatr / biegnącą?”⁴. Znajdziemy też inne formuły, które zmuszają nas do stawiania pytań o status mowy wiązanej. Kiedy czytamy wiersz *Na kamiennej łodzi* z tomu *W słońcu listopada*, dedykowany Tymoteuszowi Karpowiczowi, to zastanawiamy się nie tylko nad sytuacją emigrantów w Ameryce (zobrazowaną przez opis natury), lecz również nad estetyką wiersza – bez wątpienia swoją poetykę przeciwstawia tu Frajlich wyrazistej koncepcji wiersza Karpowicza.

Ponadto na obecnym etapie interpretacji dorobku twórczego autorki *Laboratorium* powinniśmy poszukiwać tematów, a także kategorii poetyki, skalających jej twórczość. Właśnie miniatura biograficzna może być trak-

² Taż, *Roman Karst (1911-1988)*, „Kultura” 1988, nr 5, s. 133.

³ Taż, *Halina Wittlin (1900-1994)*, „Kultura” 1994, nr 9, s. 182.

⁴ Taż, *Dwanaście*, [w:] tejże, *Znów szuka mnie wiatr*, Warszawa 2001, s. 27.

towana jako pewna transgatunkowa forma wyrażania, która może manifestować się jako: wiersz, opowiadanie, portret, esej, list, nota z dziennika... Innymi słowy, miniatura biograficzna, pojawiająca się w różnych wariantach, jest w twórczości Frajlích wyrazistą formą ekspresji, w której pisarka osiąga niezwykle rezultaty. Jestem więc przekonany o wyjątkowym statusie prozy pt. *Imię ojca*. Ta kartka z autobiografii pisarki to jednocześnie niezwykle portret; ojciec uchwycony został tu poprzez jego rzadkie imię i poprzez trud córki dociekającej, co ono znaczy⁵. Ten tekst prozatorski, w którym występuje kumulacja rozmaitych zagadnień (estetycznych, kulturowych i psychologicznych), przypominam dlatego, że był opublikowany zarówno w tomie poetyckim *Znów szuka mnie wiatr*⁶, jak i prozatorskim *Laboratorium*⁷. Zatem i z punktu widzenia autorskiego jego status jest ponadrodzajowy, choć oczywiście w obu wypadkach znaczy nieco inaczej: w tomiku poetyckim prozę poprzedza wiersz *Biografia*, w tomie prozy zaś portret ojca występuje przed opowiadaniem, a właściwie nowelą, *Zegarek*. Nie będę jednak tutaj zajmował się tym intrygującym tekstem. Chciałbym skupić uwagę na biografiami utrwalonych wierszem, których też jest sporo w dorobku Frajlích – na przykład w zbiorze *W słońcu listopada* znajdziemy epitafium, które zaczyna się wersem *Zmarła Małgorzata Hillar...*

2.

Miniatura poetycka, jakkolwiek nie jest wyrazistym gatunkiem, to jako hasło występuje w słownikach⁸ oraz opracowaniach historycznoliterackich, w których przyjmuje się zwykle jej relacyjne rozumienie, Piotr Michałowski miniaturę poetycką definiuje jako to, „co małe w porównaniu z obiektem większym, czyli z tym, co jest «normalnych» rozmiarów”⁹.

Odnotujmy, że o miniaturach wierszowych Anny Frajlích już wspomiano. Zwrócił na nie uwagę na przykład Henryk Grynberg. Omawiając rozliczne fascynacje i poetyki Frajlích, zauważył: „Autorka *Tylko ziemi* z powo-

⁵ Zob. S. Iwaszów, *Negocjowanie tożsamości. „Imię ojca” Anny Frajlích*, [w:] *Adlojda. Szczecińskie pasáže*, red. J. Brejda, D. Kacprzak, B.M. Wołska, Szczecin 2012.

⁶ A. Frajlích, *Znów szuka mnie wiatr*, Warszawa 2001.

⁷ Taż, *Laboratorium*, Szczecin-Bezrzecze 2010, 15 *Piętnastka*.

⁸ Zob. T. Kostkiewiczowa, *Miniatura poetycka*, [hasło w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1998, s. 311.

⁹ P. Michałowski, *Miniatura poetycka*, Szczecin 1999, s. 10, *Rozprawy i Studia – Uniwersytet Szczeciński*, t. 294.

dzeniem tworzy miniatury [...]. Połowę tomiku stanowią miniatury, bardzo trudna forma, sprawdzian kunsztu rodem z Dalekiego Wschodu”¹⁰.

W niniejszym artykule będę jednak komentować inny utwór, *Nad listami Brunona Schulza* z tomu *Between Dawn and the Wind*, opublikowany w 1991¹¹. Wiersz powstał wcześniej, bo znajdziemy go w londyńskich „Wiadomościach” z 1976 roku¹². Liryk zasługuje na uwagę nie tylko dlatego, że jest miniaturą biograficzną – to tylko jeden aspekt tego tekstu. Jest ciekawy, bo skupia się w nim wiele zagadnień poznawczych i estetycznych. Możemy nawet stwierdzić, że liryk zawiera z jednej strony programowe idee Anny Frajlich, z drugiej zaś – mieści w sobie obrazy nie w pełni ujawnione, jakby nieskrystalizowane, choć trudno jedno od drugich oddzielić. Aby niektóre z tych idei wyłowić, zapytajmy: kim jest w tym wierszu Brunon Schulz? Możemy rozważyć przynajmniej cztery odpowiedzi. Po pierwsze, Schulz jest pisarzem XX wieku, który należy do wielkich naszej literatury ubiegłego stulecia, takich jak Witold Gombrowicz, Jarosław Iwaszkiewicz, Czesław Miłosz...

Po drugie, Schulz to pisarz nowoczesny. To ktoś, kto zdał sobie sprawę z kryzysu wartości i wobec tego wiedział, że współczesna sztuka, również epicka, powinna być inna (niż wcześniejsza). Ktoś, kto miał świadomość, że pisarz w nowej sytuacji winien rozpatrzyć relację pomiędzy poszczególnymi gatunkami i formami literackimi, a także pomiędzy rodzajami sztuk. O jednej z ważnych cech estetyki modernistycznej rozprawiał Andrzej Skrendo, który zauważył,

że światem przedstawionym Schulza rządzą potęgi alienacji i mechanizmy kompensacji, natomiast siła reintegrująca działa na poziomie konwencji. Chodzi [...] o zaufanie do literackości jako metody odzyskiwania tego, co utracone. Schulzowskie opowieści nie mówią o odzyskiwaniu (raczej o utracie), ale to, jak mówią, stanowi „gest odzyskujący”¹³.

Po trzecie, Schulz w liryku Frajlich jest pisarzem, w którego twórczości na wyjątkowych zasadach współlistnieje to, co przynależy do biografii, i to,

¹⁰ H. Grynberg, *Pamiętnik*, Warszawa 2011, s. 214.

¹¹ A. Frajlich, *Between Dawn and the Wind. Selected Poetry*, trans. from the Polish with an intr. by R. Grol-Prokopczyk, Austin, Tex. 1991, s. 42.

¹² A. Frajlich, *Nad listami Brunona Schulza*, „Wiadomości” (Londyn) 1976, nr 6, s. 1.

¹³ A. Skrendo, *Schulz według Różewicza. Wokół wiersza „W świetle lamp filujących”*, [w:] tegoż, *Poezja modernizmu. Interpretacje*, Kraków 2005, s. 184-185, *Modernizm w Polsce*, t. 13.

co jest twórczością. Chodzi mi o ten szczególny splot zagadnień biograficznych i metatekstowych, które kiedyś przenikliwie analizował Wojciech Wyskiel:

Dzieło Schulza ukazuje nam się jako to, co powstało „zamiast” listów i autobiografii. Skoro zaś miało w jakimś przynajmniej stopniu przejąć funkcje tych dwóch typów wypowiedzi, przeto zachowało pewne ich cechy strukturalne. Dlatego właśnie w spuściźnie autora *Wiosny* tak trudno przeprowadzić granicę między tym, co niewątpliwie przynależy do dzieła, i tym, co lepiej byłoby nazwać dokumentacją biograficzną. Nieszczęśliwy bieg wypadków uprościł sprawę o tyle, że z dokumentacji tej pozostała tylko garstka listów – realnie więc tylko o nich można mówić¹⁴.

Po czwarte, Schulz w wierszu Frajlich to pisarz Zagłady. Ten świat ukazany jest skrótowo, ale wyraziście. Właśnie te zagadnienia będą przedmiotem mojego skrótowego komentarza.

Pamiętać jednak trzeba, że biografia i twórczość Schulza pojawiają się w pisarstwie Frajlich w różnych okresach i w rozmaitych tonacjach, również w humorystycznej. W zbiorze *Laboratorium* znajdziemy miniaturę prozatorską pt. *Dorosnąć do dzieciństwa*, która zaczyna się motywem Schulzowskim: „Otóż nie jest tak, że z miejsca rozumiałam, co to znaczy owo schulzowskie «dorosnąć do dzieciństwa»». Może nawet i teraz nie wiem, co znaczy «schulzowskie», ale w jakimś swoim sensie wydaje mi się, że dorastam. Przy wnuczku”¹⁵.

3.

Wiersz opatrzony jest tytułem *Nad listami Brunona Schulza*. Trudno uznać, by był on kunsztowny. Nie zwraca na siebie uwagi. Można nawet powiedzieć, że jest konwencjonalny. A jednak, gdy się chwilę zastanowimy, ujawnia co najmniej dwa znaczenia. „Nad listami” oznacza namysł, intensywny proces percepcji tego, co się czyta. Znamy zresztą inne utwory, w których źródłem obrazów poetyckich bywa akt lektury. W tym samym tomie znajdziemy wiersz *Czytając Gibbona*. Lecz tytułowa formuła w tym wierszu może odsyłać nie tyle do lektury listów, ale do zdarzenia, jakie mia-

¹⁴ W. Wyskiel, *Inna twarz Hioba. Problematyka alienacyjna w dziele Brunona Schulza*, Kraków 1980, s. 145.

¹⁵ A. Frajlich, *Laboratorium*, s. 62.

ło miejsce w trakcie ich przeglądania; może wskazywać epizod, który miał miejsce w czasie czytania. Obydwa te znaczenia wiersz Anny Frajlich aktywizuje. Dodajmy, że portretowanie pisarza w wierszu uruchamia zwykle modalność metapoetycką. Utwór staje się okazją, aby wypowiedzieć sądy o estetyce słowa, a może i sztuce w ogóle. Tak jest i tym razem. I właśnie to dwojake odczytanie tytułu prowadzi do odmiennych koncepcji sztuki nowoczesnej oraz do różnych sposobów korzystania z dorobku poprzedników. Pierwsza koncepcja mówi, że określić się wobec poprzedników można na drodze studiowania dorobku utrwalonego w wierszu, eseju, opowiadaniu, liście... Druga inaczej, odsyła do takiego statusu sztuki poprzednika, w którym estetyka ważnego pisarza została już przyswojona i staje się dobrem wszystkich, a więc myśli się jego kategoriami, współodczuwa, patrzy na świat. Jak jest w tym utworze? Wiersz zaczyna się od części opisowej:

A po upałach przyszły deszcze
i ty przyszedłeś
powściągliwy
milczący prawie
nagle znużone w środku lata
liście
wymiałał wiatr spod naszych stóp¹⁶.

Ten pejzaż jest ciekawy i intrygujący. Jest w nim lato, ale zaburzone deszczem. Zaburzone nie dlatego, by deszcz nie był naturalnym zjawiskiem o tej porze roku. Zaburzone, bo zmienia nastrój. Ale musimy też zapytać: kto przyszedł? Przez chwilę myślimy, że „Schulz”. Ale raczej nie. Te słowa traktują prawdopodobnie o bliskiej osobie. Mężu? Niewykluczone. Istotny jest stan duchowy przybysza: „powściągliwy”, „milczący”. Ta część to jakby ekspozycja. Właśnie pogoda, nagle odmieniona, i ten nastrój aktywizują „lekturę”. W tych warunkach można spotkać się z Schulzem poprzez lekturę jego listów. Trzeba jednak podkreślić, że początkową część wiersza kończy mocna przerzutnia:

w środku lata
liście¹⁷.

¹⁶ Taż, *Nad listami Brunona Schulza*, [w:] *t e j ż e, Tylko ziemia*, Londyn 1979, s. 12.

¹⁷ *Tamże*.

Oczywiście, przerzutnia uzasadniona jest tym, co dzieje się w naturze, gwałtowną zmianą pogody. Zapowiada też to, co będzie dalej. Oto kolejny fragment wiersza:

Czytałam właśnie listy Schulza
listy pisane w Drohobyczu
w ciemnym pokoju na Floriańskiej
spalone listy do kobiety.

Teraz wiersz traktuje o lekturze. Nie wiemy jednak nic o tym, co poetka wyczytuje z epistolografii. Ważny jest kontekst przestrzenny, a więc to, że listy zostały napisane w Drohobyczu, w mieszkaniu pisarza znajdującym się przy ulicy Floriańskiej. W tym momencie coś się zmienia. Wzmianka o spaleniu listów przenosi naszą uwagę na istotny szczegół biograficzny. Powinniśmy w tej chwili pomyśleć o rozmaitych powodach, dla których pisarze bezceremonialnie obchodzą się ze swoją twórczością i to w czasach, kiedy rękopisy płoną. Trzeba jeszcze podkreślić, że i kolejne słowo zatrzymuje naszą uwagę. Czytamy „do kobiety”. Chodzi oczywiście o Deborah Vogel (1902-1942), filozofkę, pisarkę i poetkę, która tworzyła w jidysz; przyjaciółkę Schulza¹⁸. W wierszu jest ona anonimowa. Dlaczego? O tym traktują kolejne wersy, które rozpoczyna mocna przerzutnia:

[...] kobiety
spalonej
gdzieś zakopane do przyjaciół
gdzieś zakopanych¹⁹.

Wersy, jak widzimy, odnoszą się do kobiety oraz do listów. Jak wiadomo, korespondencja z Deborah Vogel „uległa zniszczeniu”. Zachowało się ledwie kilka listów Debory. Podobny los spotkał również wiele tekstów Schulza. Jak to przy okazji rocznicowej wyraziście ujął Włodzimierz Bolecki: „[...] podziwiając dzieło Brunona Schulza, nie zapominajmy, że jest w nim piękno Wenus z Milo”²⁰.

¹⁸ J. Jarzębski, *Vogel Debora*, [hasło w:] *Słownik schulzowski*, oprac. i red. W. Bolecki, J. Jarzębski, S. Rosiek, Gdańsk [2003], s. 404.

¹⁹ *Tamże*.

²⁰ W. Bolecki, *Bruno Schulz*, [w:] tegoż, *Inna krytyka*, Kraków 2006, s. 125, *Krytyka XX wieku*, 4.

Ale wiersz zawiera również elementy apokryficzne. Debora Vogel zginęła w trakcie „akcji” w getcie we Lwowie. „Spalona” jest więc owym naddatkiem. Jeszcze raz trzeba podkreślić – anonimowość postaci w wierszu oddać ma okoliczności śmierci, przerywającej życie jednej z najlepiej wówczas wykształconych kobiet związanych z literaturą. Nie bez znaczenia jest także tu czas przypominania tragicznej biografii. Vogel zginęła (z synkiem) w sierpniu 1942 roku. W wierszu akt przypominania dawnych i zaktualizowanych teraz zdarzeń dokonuje się w środku lata. Czy w sierpniu? Nie-wykluczone.

To jednak nie wszystko. Jak wiemy z różnych opracowań, Vogel miała wielki wpływ na kształt twórczości Schulza. Jerzy Ficowski pisze, że Debora była muzą pisarza z Drohobycza i uzasadnia to tak:

Jak się rzekło, *Sklepy cynamonowe* powstały dla jednego odbiorcy: adresatki listów wysyłanych z Drohobycza do Lwowa. Zachowana więc była – potrzebna Schulzowi, sprzyjająca mu – intymność kontaktu między twórcą a czytelnikiem. Odwoływał się tylko do smaku i opinii jednej zaufanej osoby. Nie obarczało go to przytłaczającym brzemieniem odpowiedzialności wobec gustów koterii literackich, obaw przed grymasami oficjalnej krytyki²¹.

Teraz, uprzedzeni o tragicznych zdarzeniach, poznajemy biografię Schulza:

Taki był wątył – jedna kula
to aż znanadto na tę śmierć²².

W dystychu poetka zamyka szczegół biograficzny, czyli śmierć pisarza w listopadzie 1942 roku. Więcej, czytamy tu jakby „komentarz” niestosowny. Dotyczy bowiem techniki zabijania, strzału – jak wiemy – z pistoletu. Ale poetycki portret ma być wyrazisty, stąd „jedna kula” (wiemy, że były dwie). Znamienne, znamy tożsamość tego, kto strzelał. Poetka jednak pomija nazwisko (pewnie dlatego, aby wymazać z historii sprawcę tego haniebnego czynu). Rzeczywiście, byłby to wers niestosowny, gdyby nie zabarwienie

²¹ J. Ficowski, *Regiony wielkiej herezji. Szkice o życiu i twórczości Brunona Schulza*, Kraków 1975, s. 132.

²² A. Frajlich, *Nad listami Schulza...*

ironiczne. Wynika ono z bezradności poetki wobec grozy zdarzeń. Lecz na tym utwór się nie kończy. Są jeszcze trzy wersy:

może znużone – w środku lata –
spadają liście w Drohobyczu
i głucho pachnie cynamonem²³.

Jak łączą się te słowa – nastrój („znużenie”), pora roku (lato) i spadające liście? Tylko miejsce się zmienia, ponieważ Drohobycz wspomniany jest zapewne z Ameryki. Czy to jednak znaczy, że wiersz ułożony w zamkniętej kompozycji prowadzi nas do tragicznych zdarzeń Drohobycza (i Lwowa)? Tak, tym, co łączy te dwa wymiary historii, jest nie tylko nastrój, wyzwolony czytaniem epistolografii i obecnością bliskiej osoby, ale też pora roku (przesilenie letnie). Nie możemy dłużej uciekać od myśli, że wiersz aktualizuje problematykę jednego z najbardziej znanych utworów Schulza, pt. *Sierpień*²⁴.

Kluczowe dla problematyki tego utworu są jednak liście, łączą one bowiem na zasadzie brzmieniowej różne składniki utworu: tytułowy list, aktywność czytania (czyli literaturę) oraz liść jako podstawowy i dynamiczny element pejzażu. Wiemy, że te słowa wiąże etymologia. Jak czytamy w słowniku Aleksandra Brücknera: „list papieru, dawniej drzewa”, stąd listopad. I jeszcze, „Na Zachodzie słowiańskim, u Czechów, zastąpił list, jak u nas, i «pismo», korespondencję” (listowanie)²⁵.

Gdy zatem Frajlch łączy na zasadzie brzmieniowej i etymologicznej liść i list, to opowiada nam o istotnym elemencie pejzażu oraz o praktyce czytania, aktywizującej rozmaite sensory słowa. Poetka łączy doświadczenie lektury i moc literatury, które zestawia na zasadzie brzmieniowej.

Nie mniej istotny jest ostatni wers. Wiemy, że również cynamon może być leksykalnym wykładnikiem poetyki Schulza, bo odsyła do tytułu *Sklepow cynamonowych* (1934). Napotyamy tu zaskakujące połączenie: „głu-

²³ *Tamże*.

²⁴ Ciekawie o tym opowiadaniu, i w kontekście „metody” Schulza, i w kontekście kompozycji (tekst inicjalny), pisał Artur Sandauer: „Bywa, że aluzja mityczna nie wydobywa się na powierzchnię, lecz daje się jedynie wyczuć w nastroju. Skąd na przykład atmosfera grozy, jaką wywołuje – otwierający Schulzowską twórczość – *Sierpień*?” (A. Sandauer, *Nota*, [w:] B. Schulz, *Sklepy cynamonowe. Sanatorium pod Klepsydrą*, Kraków 1978, s. 322, *Biblioteka Klasyki Polskiej i Obcej*).

²⁵ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 300.

cho pachnie”. Jeśli poprzez jeden wyraz wyobrażona może być twórczość, to najbardziej wyrazistym odniesieniem do biografii jest przyimek „głucho”. Dlaczego? Zdaje się, że chodzi o „głuchy strzał”, o którym wspominała poetka. W rezultacie otrzymujemy zgrzytającą formułę „głucho pachnie”, którą skrótowo łączy wyrazisty i tragiczny fakt biografii, „strzał”, z równie skrótową formułą odsyłającą do twórczości, czyli „pachnie cynamon”.

Nie są to wszystkie intrygujące zagadnienia związane z wierszem. Bodaj najważniejsze łączy się ze sposobem istnienia, ale też przejmowania i imitacji poetyki Schulza w utworze Frajlich. Zauważmy, wiersz nie jest potwierdzeniem oddziaływania Schulzowskiej „prozy poetyckiej” na utwór Frajlich. Nie znajdziemy tu fascynacji „mityzacją rzeczywistości”. Widzimy raczej rejestrowanie motywów i poszczególnych wyrazów kojarzących się z biografią pisarza. Choć zapewne już jako studentka Uniwersytetu Warszawskiego Frajlich pobierała na wykładach Artura Sandauera (który – jak wiemy – znał Schulza osobiście) lekcje czytania magicznej prozy pisarza z Drohobycza²⁶. Sandauer pisał o Schulzu już przed wojną, opublikował wnikliwy szkic w „Pionie” w 1938 roku, pt. *Szkoła mitologów*²⁷, a w 1957 roku ogłosił bodaj najbardziej znany artykuł o tym pisarzu, *Rzeczywistość zdegradowana*, w którym pokazywał nowoczesność prozy Schulza, eksponując trzy jej cechy: autotematyzm, psychologizm, immanentyzm²⁸.

Wiersz o Schulzu nie jest też napisany w estetyce skamandryckiej, którą Frajlich ceni najbardziej. Choć ten model budowania liryki opisowej, zwłaszcza w ekspozycji wiersza, nie powstał bez terminowania w szkole Juliana Tuwima. Może jest tu też jakieś zbliżenie do poetyki Miłosza, które-

²⁶ A. Frajlich tak pisze o swoich uniwersyteckich wykładowcach:

„Na naszym wydziale można było uczęszczać na wykłady legendarnych polonistów – Juliana Krzyżanowskiego, Artura Sandauera, Janiny Saloni-Kulczyckiej, Nowaka-Dłużewskiego, Stanisława Skorupki, Sawrymowicza, Janusza Maciejewskiego, poetykę wykladał Janusz Sławiński, historię profesor Kuncewicz, logikę – Jerzy Pelc. Miałam niewątpliwy zaszczyt słuchać wykładów z filozofii Bronisława Baczki i uczęszczać na Jego słynne seminarium o Stanisławie Brzozowskim. Profesor Janina Saloni-Kulczycka odegrała istotną rolę w moim rozwoju intelektualnym jako mentor i życzliwa osoba” (*Absolwentka, naukowiec, poetka. Anna Frajlich-Zajac*, oprac. J. Burzyński, [on-line:] www.uw200.uw.edu.pl/pl/jestem-z-uw/anna-frajlich-zajac – 17 I 2017).

²⁷ A. Sandauer, *Szkoła mitologów*, [w:] tegoż, *Pisma zebrane*, t. 4, *Pomniejsze pisma krytyczne*, Warszawa 1985. To właśnie w tej recenzji wprowadza Sandauer jeden z najważniejszych terminów swojej teorii krytycznej, tzn. autotematyzm.

²⁸ Tenże, *Rzeczywistość zdegradowana*, [w:] tegoż, *Pisma zebrane*, t. 1, *Studia o literaturze współczesnej*, Warszawa 1985, s. 575.

go twórczość Frajlich bezwarunkowo podziwiał²⁹. I pewnie jakieś ślady epifanijnej poetyki noblisty można by w tym wierszu odkryć. Poszukiwałbym jednak w uobecnionej wierszem biografii Schulza czegoś jeszcze. W tym wierszu znajdziemy coś ważnego z punktu widzenia tradycji literackiej oraz dzisiejszych zainteresowań historyków i teoretyków, poszukujących uzasadnień twórczości w etymologiach oraz w budowie i brzmieniu nazwisk pisarzy³⁰.

Wspominałem o relacji list – liść i listopad. Wiersz *Nad listami Brunona Schulza* został opublikowany w 1976 roku. Powrócił w tomiku z 1979 roku. Ale przecież to połączenie słów pojawia się w kolejnych wierszach i książkach. Czy zatem możemy być zdziwieni, że jeden z tomików Frajlich został opatrzony tytułem *W słońcu listopada*?³¹

Summary A Letter, November, Literature The Biographic Minature of Anna Frajlich

The essay focuses on biographical themes in Anna Frajlich's work, examples of which can be found in various books and literary forms. The art of Frajlich's life-writing is demonstrated based on the analysis of the poem *Nad listami Brunona Schulza* ['Reading the Letters of Bruno Schulz'] from the volume entitled "Between Dawn and the Wind". The poetic portrait of the Polish writer becomes an opportunity to show the esthetic of Bruno Schulz, as well as to understand the literature of Anna Frajlich.

²⁹ A. Frajlich, *Czesław Miłosz – lekcje...*

³⁰ Zob. na przykład A. Dziadek, *Projekt krytyki somatycznej*, Warszawa 2014 (tu rozdz. III: *Pisanie somatyczne, dotykane sensu – Aleksander Wat*).

³¹ A. Frajlich, *W słońcu listopada*, Kraków 2000.

W książce „*Tu jestem / zamieszkuję własne życie*”. *Studia i szkice o twórczości Anny Frajlich* bogaty jest zestaw podejmowanych tematów. Znalazły się tutaj prace współbrzące z aktualnymi nurtami literaturoznawstwa, jak geopoetyka, krytyka feministyczna, *memory studies* czy dyskurs o Zagładzie. Powstała zatem książka monograficzna, a przy tym pionierska, ponieważ oprócz pojedynczych recenzji czy artykułów nie było dotąd pracy tak gruntownie opisującej wielogatunkowe dzieło autorki.

Poza wartościami merytorycznymi książka daje bogaty obraz sposobów prowadzenia badań literaturoznawczych. Na liście autorów spotykają się reprezentanci różnych pokoleń i ośrodków akademickich, co zapowiada też szerszą recepcję i silniejszy rezonans krytyczny.

Wszystkie pomieszczone w tym zbiorze teksty składają się na ciekawy, wieloaspektowy portret poetki, której nomadyczny los nie szczędził emigracyjnych doświadczeń i jednocześnie hartował ducha. Twórczość Anny Frajlich, ujęta w perspektywie wielogatunkowości i czytana jako zapis emigracyjnego, kobiecego czy wreszcie wielokulturowego doświadczenia, odsłania mocne związki z codzienną realnością, historią, geografią i kulturową pamięcią. Jednocześnie obcy jest jej wygnańczy mizerabilizm, melancholia, depresyjne nastroje.

*Z recenzji wydawniczej
prof. zw. dr hab. Anny Legeżyńskiej*